

Groniowski, Krzysztof

"One Hundred Years Young: A History of the Polish Falcons of America 1887-1987", Donald E. Pienkos, East European Monographs no CCXXXI, New York 1987 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 80/3, 594-597

1989

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

tajnych agentów” Lamartine’a i Bastide’a — w istocie ani tajnych, ani jakobińskich, ani tak bardzo wpływowych. Są w książce interesujące spostrzeżenia, np. o szybkiej odbudowie potencjału wojennego Francji po kryzysie lutowym 1848 roku⁹; o ekonomicznych przesłankach francuskiej orientacji na Prusy, a przeciw Austrii. Można wytknąć autorowi te czy inne, mniej istotne potknięcia¹⁰. Książka może i jest pożyteczna o tyle, że zmusza do zastanowienia się nad sprawami, zdawałoby się, od dawna ustalonymi. Wszakże z główną jej tezą nie sposób się zgodzić.

Stefan Kieniewicz

Donald E. Pienkos, *One Hundred Years Young: A History of the Polish Falcons of America 1887—1987*, East European Monographs no CCXXXI, Boulder, Distributed by Columbia University Press, New York 1987, s. 348.

Trzy lata po jubileuszowej monografii Związku Narodowego Polskiego, największej organizacji polonijnej w USA¹, Pienkos opracował dzieje czwartego obecnie pod względem liczebności Sokolstwa Polskiego w Ameryce (wcześniej Związku Sokolów Polskich w Ameryce). Historią tego związku zajmowało się trzech dziennikarzy: Błażej Mruczek, Stanisław Osada i Artur Waldo (jego opracowanie liczące ponad 2000 stron dużego formatu zaczęło ukazywać się w druku w 1953 r.). Pienkos milcząco zakłada, że konfrontacja tych prac, różniących się w ocenach, stanowi dostateczną podstawę syntezy okresu wcześniejszego, choć zdaje sobie sprawę z ograniczeń publikacji swego poprzednika. Waldo pojawia się na 41 stronach, Osada na 29, Mruczek na 5.

W tej sytuacji kwerenda źródłowa skoncentrowała się na ostatnich dziesięcioleciach (protokoły zjazdów od 1948 r., wywiady), objęła też dzieje Sokolstwa jako organizacji ubezpieczeniowej po 1928 r., oraz materiały ikonograficzne z archiwów organizacji w Pittsburghu. Te ostatnie zajęły 75 stron, nie wliczanych do ogólnej paginacji. Jest tu wiele podobizn działaczy, w tym pięć prezesa Teofila Starzyńskiego, zbiorowe zdjęcia ze zjazdów (w tym wczesnych z 1896 i 1903 r.), zawodów sportowych, występów zespołów (w tym na festiwalu w Rzeszowie w 1983 r.), ćwiczeń z okresu I wojny światowej i wycieczki do Polski w 1925 r. Z dziejów najnowszych jest 40 rocznica powstania warszawskiego w Białym Domu i wizyta prymasa Józefa Glempa w 1985 r. Pienkos wspomina, że zaglądał do prasy. Nie wynika to z przypisów, zaś z tekstu można wywnioskować, że z pewnością nie robił tego w takim zakresie, jak w swej poprzedniej monografii. Z historiografii krajowej poza pracą Andrzeja Brożka autor powołuje się na badania historyka Sokolstwa Marka Szczerbińskiego.

Pienkos podkreśla znaczenie studiów nad organizacjami bratniej pomocy — ruchu opierającego się na twórczych i integrujących wartościach, jak wiara w kooperację, postęp w życiu rodzinnym, uczucia patriotyczne i poparcie awansu członków w amerykańskim społeczeństwie. Uważa, że badania te dotyczą jednego z najbardziej zaniedbanych problemów amerykańskiej historii społecznej, faworyzującej dzieje „partii politycznych, ruchu robotniczego i problem społecznej przemocy w tym kraju” (s. 12).

Pod względem konstrukcyjnym monografia jest bardziej zwarta od poprzedniej i ujawnia umiejętności syntetyczne. Tak jak uprzednio znaczną rolę odgrywają aneksy liczące aż 100 stron.

⁹ Autor powołuje się tu na *thèse de 3-e cycle* Witolda Zaniewickiego (Paris 1966): *L’armée française en 1848, introduction à une étude militaire de la Deuxième République*.

¹⁰ Herwegh nie był „starym komunistycznym przyjacielem Marksa” (s. 36), ani Bakunin — „starym współnikiem” tegoż Marksa (s. 81). Ledru-Rollina nie sposób zaliczyć do socjalistów (s. 54 i in.). Deputacja polska przybyła do Berlina 23 marca z Poznania, nie z Wrocławia (s. 44). Gabinet pruski w czerwcu 1848 nie był złożony z samych tylko junkrów (s. 116). Hrkalović w indeksie (s. 286) mylnie nazwany Węgrem.

¹ Zob. moją recenzję PH t. LXXVII, 1986, z. 4, s. 815—819.

Pośród 31 biogramów działaczy 13 dotyczy osób żyjących; są to członkowie obecnych władz organizacji. Zabrakło natomiast miejsca dla siedmiu prezesów, w tym trzech z okresu, gdy nie było rozłamów (Jan Chrzanowski 1900—1901, Adam Płutnicki 1918—1922 i Roman Abczyński 1922—1924). Otrzymała biogram lekkoatletka Stanisława Walasiewiczówna. Lista działaczy zawiera ponad 300 nazwisk. Jest tu kilka oczywistych powtórzeń, brak wielu imion, z których tylko część rozwiązuje niedoskonały indeks. Autor ma kłopoty sięgające niekiedy szczebla sekretarza generalnego czy kapelana (ks. Franciszek Kurkowski i prałat Max Wujek), zaś wśród dyrektorów — z dość znanymi na początku wieku Janem Gintowtem, Antonim Mazurem i Antonim Zajączkowskim. 27 stron zajmuje lista gniazd. Jako dokumenty o szczególnym znaczeniu autor zamieścił memoriał Sokolstwa z 30 grudnia 1914 oraz mowę Ignacego Paderewskiego z 3 kwietnia 1917.

Data 1887 znalazła się już w opracowaniu Mruczka z 1919 r., choć 25—lecie liczył on od 1894 r. Mruček konflikt na tle zbliżenia Sokolstwa z ZNP widział również w aspekcie opozycji członków Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego. Przychylny stosunek „Dziennika Chicagoskiego” i redaktorki „Głosu Polek” Stefanii Laudyn do Wolnego Sokolstwa stanowiłyby argument na rzecz tej tezy. Z drugiej jednak strony wiosną 1912 r. Władysław Koniuszewski i Stanisław Zaklikiewicz atakowali powiązania odłamu Sokolstwa z ZNP jako pośrednie podporządkowanie Narodowej Demokracji, rzutujące też na stosunek galicyjskiego Sokolstwa do jego amerykańskiego odłamu z siedzibą w Nowym Jorku. Zaklikiewicz w kraju wskazywał na ludowców, nurt ks. Stanisława Stojalowskiego i NZR². Wystąpienia te miały miejsce już po uchwale kierownictwa Wolnego Sokolstwa z 31 stycznia 1912 r., która wypowiedziała się przeciw udziałowi w walce politycznej.

Takie stanowisko starano się zajmować również w początkach II Rzeczypospolitej. Rezolucja XIV Zjazdu w Chicago z września 1922 r. zakazywała „popierać partie i stronnictwa tutaj lub w Polsce lub też takowe zwalczać”. W sprawozdaniu prezes Płutnicki był wyraźnie przeciwny łączeniu się z krajowym Sokolstwem, występując przeciw jego dyrektywom z pozycji obywateli amerykańskich, przy równoczesnym proteście przeciw zbyt wybujałemu ruchowi amerykanizacyjnemu³. Z tego okresu datują się też luźne kontakty ze Związkiem Harcerstwa Polskiego. Mruček, wczesny emigrant z Galicji, jako redaktor wyraźnie sympatyzował z Narodową Demokracją. Nie podobala mu się reforma rolna i ośmiogodzinny dzień pracy; zainteresowanie budził w nim włoski faszyzm; w kwietniu 1923 r. otwarcie zwalczał już hasło apolityczności Sokolstwa.

Abczyński początkowo krytykował zarówno prawicę jak lewicę krajową, potem zaś dystansował się od spraw politycznych starego kraju. Komitet przedjazdowy w 1924 r. postulował szerzenie zaufania do państwa polskiego a redaktor Franciszek Openchowski kładł nacisk na dumę i godność narodową. Rezolucja XV Zjazdu w Brooklynie, który przyniósł prezesurę Starzyńskiemu, mówiła już o podporządkowaniu ideowym Sokolstwu krajowemu, poza sprawami lokalnymi i sprzeciwiającymi się konstytucji USA, bez mieszania się w wewnętrzną politykę polską⁴. Wbrew twierdzeniu autora Abczyński związany był w ZNP nie z prezesem Kazimierzem Żychlińskim, lecz z Kazimierzem Sypniewskim. W listopadzie 1923 r. ogłosił apel w sprawie zlotu w Polsce w 1925 r.

Pienkos prawidłowo ocenia motywy poparcia przez Starzyńskiego Polskiej Rady Opieki Społecznej w Ameryce, kontynuacji Wydziału Narodowego Polskiego o lokalnej już orientacji, choć w tym kontekście brakuje uwzględnienia ks. Kurkowskiego, referenta na Kongresie Wychodźstwa Polskiego w Ameryce w 1925 r. „Sokół Polski”, którego redaktorem był Karol Burke, nie potępił zamachu majowego, oceniając go jako wewnętrzną sprawę Polski⁵. Ale 10 lipca 1929 kierownictwo Sokolstwa życzyło Paderewskiemu, „doczekania się jeszcze drugiego triumfu, gdy w wolnej Polsce ideały ducha Twojego niepodzielnie nad całym zapanują Narodem”, zaś w styczniu 1938 r. Starzyński odwiedził Paderewskiego w Morges⁶. Autor prawidłowo przedstawiając polityczne

² „Sokół Polski” nr 33 z 14 marca 1912; nr 36 z 4 kwietnia 1912.

³ Tamże, nr 36 z 14 września 1922; nr 44 z 9 października 1922.

⁴ Tamże, nr 36 z 18 września 1924.

⁵ Tamże, nr 22 z 3 czerwca 1926; nr 25 z 24 czerwca 1926.

⁶ AAN, Archiwum I. J. Paderewskiego nr 2323, k. 14; nr 2605, k. 18.

związki Osady z Narodową Demokracją przecenia jego rolę w ostatnich latach życia. W 1929 r. kierownictwo ZNP nie odniosło się tak entuzjastycznie do projektów organizowania Polonii przez władze warszawskie, jak przedstawia to Pienkos. Nie tylko Sokolnictwo, Harcerstwo, ZNP i socjaliści do 1914 r. utrzymywali kontakty z krajem. Dotyczyło to znacznie dłużej różnych nurtów politycznych; niektóre miały formalny status ekspozytur — jak PSL „Wyzwolenie”.

Autor przedstawia Sokolstwo jako pomost między polonijnymi konserwatystami a Światpołem. Nie ulega wątpliwości rola, jaką odegrało ono na przełomie 1935 i 1936 r. zarówno poprzez akces w październiku jak i inicjatywę zwołania zjazdu. Według projektu Starzyńskiego odbyłby się on w Pittsburghu, z wyraźnym nawiązaniem do tradycji okresu I wojny światowej, w celu wyłonienia nowego zrzeszenia. W ten sposób, mimo utraty inicjatywy, Sokolstwo przyczyniło się do powstania Polskiej Rady Międzyorganizacyjnej. Na pierwszym zjeździe w Chicago Starzyński postulował akces powstającej PRM do Światpołu i nazwę Rada Narodowa w Stanach Zjednoczonych; jednostką najniższego szczebla miały być parafie⁷. Sprawozdanie prezesa na XXI Zjazd Sokolstwa w New Haven w 1936 r. postulowało pogłębienie znajomości kultury, języka i łączność z Macierzą⁸. Rezolucja zjazdu kładła nacisk na współpracę kulturalną, ale już w końcu roku Sokolstwo zaangażuje się w zbiórce na Fundusz Obrony Narodowej.

Okres najnowszy ujęty jest, podobnie jak w poprzedniej monografii, nieco apologetycznie. Jedyną cezurę stanowi 1952 r. — data śmierci Starzyńskiego, dzieląca w ten sposób okres niemal siedemdziesięciu lat. Z kolei następuje era Waltera Laski, urodzonego w 1904 r. w Pensylwanii, prezesa Sokolstwa przez 28 lat. Sięgając do protokołów XXVI Zjazdu w Buffalo w 1956 r. autor pokazał, że po 1928 r. Sokolstwo rozwijało się zwłaszcza w stanach wschodnich, mając tam 72% swych członków, zaś w samej Pensylwanii 30%. Porównując najnowsze dane Pienkos wskazuje, że wśród największych organizacji ubezpieczeniowych Polonii tylko Sokolstwo odnotowuje wzrost liczebny (do 30 tys. członków) oraz posiada najlepsze wskaźniki finansowe za lata 1970—1985. W aneksie można znaleźć dane o spadku w latach 1964—1984 liczby ubezpieczonej młodzieży z 6046 na 3695, co spowodowało zmniejszenie się jej odsetka w Sokolstwie z 21,3% do 12,4%, ale autor danych tych nie komentuje w tekście. W 1936 r. ubezpieczonych było 38,6% członków, wliczając małoletnich, w 1986 r. 94,9%, zaś przeciętna kwota ubezpieczenia wzrosła w tym czasie z 236 na 1193 dolary (s. 229).

Zestawienie ważniejszych wydarzeń (14 stron) zawiera takie fakty nowszych dziejów politycznych jak poparcie przez Starzyńskiego w maju 1941 r. tworzenia armii polskiej w Kanadzie, udział w powstaniu Fundacji Pułaskiego i w Kongresie Polonii Amerykańskiej (Starzyński został jego wiceprezeselem). Sporo miejsca poświęcił autor zmianom struktury organizacyjnej, prezentując je również w ujęciu tabelarycznym w przekrojach 1914, 1922 i 1948 r. Przedstawiając osiągnięcia ery Bernarda Rogalskiego jako wszechstronny rozwój, Pienkos kładzie nacisk na zasługi obecnego prezesa również na wcześniej zajmowanych stanowiskach wiceprezesa i sekretarza generalnego, łącznie w okresie 20 lat. Za dokuczliwy problem uznaje małą liczbę uprawiających sport w stosunku do ubezpieczonych w organizacji. Przypomnijmy, że Wolne Sokolstwo, którego ataki na odłam związany z ZNP nieco autora irytują, z odmiennych pozycji ideowych krytykowało ową gimnastykę jako główny czynnik konsolidacji. Natomiast w 1935 r. redaktor Mieczysław Wasilewski omawiając zadania Sokolstwa w aspekcie więzi z krajem wskazywał, że tu i tam reprezentuje ono wychowanie fizyczne⁹.

Pienkos jako cel pracy postawił pokazanie Sokolstwa jako współczesnej organizacji młodzieży niemal w całości urodzonej i wychowanej w Ameryce, organizacji nawiązującej do tradycji polsko—amerykańskiego ruchu etnicznego oraz do bogactwa polskiego dziedzictwa. Apeluje o współpracę z polonijnymi instytucjami kulturalnymi jak Polish American Historical Association,

⁷ 1—szy i 2—gi Zjazd Polskiej Rady Międzyorganizacyjnej w Stanach Zjednoczonych, Chicago 1937, s. 47.

⁸ „Sokół Polski” nr 26 z 2 lipca 1936.

⁹ Tamże, nr 45 z 7 listopada 1935.

Polski Instytut Naukowy w Ameryce i Fundacja Kościuszkowska. Książkę oceniać trzeba nie tylko w kategoriach monografii historycznej.

Krzysztof Groniowski

Martha Bohachevsky-Chomiak, *Feminists Despite Themselves: Women in Ukrainian Community Life, 1884—1939*, Canadian Institute of Ukrainian Studies, University of Alberta, Edmonton 1988, s. XXV, 460, ilustr.

Kwestia kobieca na Ukrainie jest słabo zbadana przez historiografię. Tę lukę stara się wypełniać Martha Bohachevsky-Chomiak, pracownik John Hopkins University w Baltimore, także działaczka organizacji kobiecych. Ukazuje ona odmienność zjawiska, jakim był ukraiński ruch kobiecy w odniesieniu do podobnych ruchów w Europie i Stanach Zjednoczonych, a nawet w Rosji. Historia ta może stanowić przykład w jaki sposób kobiety w narodach niesuwerennych osiągają wysoką pozycję w swoich społeczeństwach. Autorka śmiało porównuje sytuację Ukrainek w omawianym okresie do położenia i metod działania kobiet Trzeciego Świata po 1945 r.

Autorka starała się ukazać kobietę ukraińską na podstawie źródeł bezpośrednich, w mniejszym stopniu w obrazie literackim czy folklorze. Co prawda wpływ teorii feministek ukraińskich był ograniczony. Programy ukraińskich organizacji kobiecych skupiały się na potrzebach społeczeństwa ukraińskiego, żadna z tych organizacji nie rozwinęła ideologii feministycznej. Nie utożsamiały się też feministki ukraińskie z odłamami tego ruchu w innych krajach, pozostawały integralną częścią ukraińskiego społeczeństwa. Dochodzi tu także problem ząbębienia się feminizmu z socjalizmem, a zwłaszcza nacjonalizmem. Sprawa wyzwolenia narodowego przysłała sprawę wyzwolenia kobiet.

Baza źródłowa i wykorzystana literatura przedstawiają się imponująco. Autorka uwzględniła wiele prasy ukraińskiej, archiwalia z Czechosłowacji, Polski, ZSRR, USA i Kanady, materiały z archiwów rodzinnych, a także pamiętniki i prace o charakterze teoretycznym. W zestawieniu biograficznym uwzględnione zostały także publikacje w języku polskim, choć wybór ich sprawia wrażenie przypadku¹.

W odniesieniu do ruchu kobiet ukraińskich autorka używa określenia „feministyczny regionalizm” lub „pragmatyczny feminizm”, podkreślając tym brak zainteresowania teoretycznymi dyskusjami i ukierunkowanie na ruch samopomocy i współpracę klas społecznych. Feminizm ukraiński był pochodną działalności społecznej. Czy wpłynął on na autostereotyp przeciętnej Ukrainki? Z wywodów autorki wynika, że nic się pod tym względem nie zmieniło. Kładziono nacisk na sprawy społeczności, ale nie na pozycję kobiety, nie interesowano się teorią wyzwolenia. Kobiety zgadzały się na istnienie dotychczasowych układów, nie chciały burzyć istniejących instytucji i widziały swoją rolę w obrębie rodziny, jako żony i matki, prowadzące gospodarstwo domowe.

Punktem wyjściowym rozważań autorki jest sytuacja pod panowaniem rosyjskim. Porównanie kobiecych organizacji ukraińskich i rosyjskich ujawnia więcej różnic niż podobieństw. Ruch rosyjski był słaby i identyczny politycznie z ruchem liberalnym, który z kolei odnosił się niechętnie do autonomii narodowej i równouprawnienia kobiet. Tożsamość kulturowa Ukraińców, zauważana zresztą już przez polskich romantyków, umacniała się stopniowo przez cały wiek XIX. Do rangi symbolów narodowych urosły takie elementy, jak stroje, hafty i pieśni ludowe. Były to czynniki łączące ukraińską społeczność większą i uznawane przez ukraińską inteligencję, pomimo podzia-

¹ Pominięte zostały prace R. Torzeckiego, *Kwestia ukraińska w polityce III Rzeszy 1933—1945*, Warszawa 1972 i T. Dąbkowskiego, *Ukraiński ruch narodowy w Galicji Wschodniej 1912—1923*, Warszawa 1985.